WYCHODZI 3 RAZY NA MIESIĄC. Cena 70 groszy.

ROK I. WARSZAWA, DNIA 1 GRUDNIA 1925 R. Nr. 9.

# GŁOS OFICERA PODOFICERA SZEREGOWCA REZERWY

·CZASOPISMO ILUSTROWANE SPOŁECZNE BEZPARTYJNE·

POŚWIĘCONE ZESPOLENIU IDEOWEMU OFICERÓW, PODOFICERÓW I SZEREGOWCÓW REZERWY NA GRUNCIE ICH PRZYNALEŻNOŚCI DO WOJSKA POLSKIEGO I PRZYSPOSOBIENIU WOJSKOWEMU.

ORGAN ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.



Piotr Stachiewicz—„*Żołnierz Polski*".

Święta Urszula perły rozsuła. Księżyc widział, nie powiedział; słońce wstało, pozbierało.

# NASZE SPRAWY.

III.

Przesilenie rządowe, które się od miesiąca zapowiadało, stało się faktem i przyniosło ze sobą dwie zasadnicze zmiany. Jedna z nich była całego przesilenia istotną przyczyną i motorem — zmiana na stanowisku premjera i ministra skarbu. Obecne rozdzielenie tych stanowisk wskazuje jak gdyby przeniesienie punktu ciężkości polityki polskiej z kwestji naprawy skarbu na zagadnienia zagraniczne. Zresztą tak się złożyły również konjunktury osobowe. Nie znaczy to bynajmniej, żeby z chwilą ustąpienia Władysława Grabskiego rząd mógł lub chciał zamykać oczy na sytuację finansowo-gospodarczą państwa. Będzie ona nadal czynnikiem decydującym wogóle, a odnośnie do spraw naszego stosunku z zagranicą—w szczególności.

Druga zmiana ważna zaszła na stanowisku ministra spraw wojskowych, z którego po dwuletnim pobycie na tem stanowisku ustąpił generał Sikorski. Stronnictwa sejmowe i ich organy mocno się tą sprawą zajmowały, przypisując jej przeciągnięcie kryzysu przesileniowego do tygodnia i wróżąc z niej daleko idące skutki.

Dla nas, jako organu apolitycznego, sprawa ta przedstawia się pod innym kątem widzenia. Solidaryzujemy się, jako rezerwiści, z wojskiem, którego stanowisko wobec konfliktów politycznych swego kraju tak dobitnie określił kiedyś Alfred de Vigny: „*La grande muette*" — „Wielka niema". Wojsku niewolno ani wypowiadać się w rzeczach polityki, ani tembardziej brać w niej udziału. Czekać zawsze musi, w myśl przysięgi, na rozkaz władzy prawowitej, uosobnionej w rządzie, rozkaz ten wykonać bez wahań i komentarzy. Ponieważ w czasie pokoju jest tylko szkołą pogotowia bojowego narodu, z linji tej zejść nie może. Każdy rząd tę rolę wojska zrozumie i uszanuje, inaczej wprowadziłby doń dezorganizację, zamieniając karne szeregi w rozpolitykowany tłum.

Każdy z rezerwistów, jako jednostka, korzystająca z pełni praw obywatelskich, może, a nawet powinien, mieć sąd wyrobiony w przedmiocie ważnych zagadnień politycznych swego kraju. Stronnictwa, do których należy lub z któremi sympatyzuje, wskażą mu drogę najwłaściwszego postępowania.

Jako całość, rezerwa może mieć tylko jedną linję, mianowicie państwową. Tutaj żadnych wątpliwości być nie może. Nie frakcje, ani fakcje, nie ludzie, najbardziej choćby sztandarowi, mogą być wykładnikami tej linji, ale prawomocne rozkazy rządu.

Jeżeli o tej rzeczy, tak prostej i naturalnej wogóle, mówimy, to jedynie dlatego, aby przestrzec kolegów przed krzewiącą się dziś bujnie histerją polityczną. Byłoby ze wszech miar źle, gdyby opanowała ona szeregi żołnierskie rezerwy.

Histerja polityczna polega na tem, że człowiek traci spokojny sąd o pewnych rzeczach lub o pewnych zjawiskach, robi się nietolerancyjny w stosunku do każdego innego poglądu, odmawia przeciwnikom wszelkiej zalety i zasługi, słowem—odchodzi jak najdalej od równowagi i trzeźwości męskiej, a zbliża się do psychiki zakochanego po uszy szesnastolatka. Nie jest to dowodem „temperamentu politycznego", jak chcą niektórzy, bowiem największy temperament normalny zachowuje poczucie miary. Histerja polityczna da się z doraźną korzyścią wyzyskać w momencie wybuchów rewolucyjnych, barykad na ulicach i t. d., ale tylko doraźnie, bo stoi na przeciwnym biegunie do spokojnego męstwa. W normalnem życiu państwowem jest zjawiskiem ujemnem i, jako objaw patologiczny, wymaga leczenia.

To, co mówimy, odnosi się nie do jakiejś jednej grupy czy stronnictwa, ale do wszystkich potrosze. W każdem ugrupowaniu znajdą się ludzie, mający tylko słowa bezkrytycznego zachwytu dla swoich, słowa bezgranicznego potępienia dla innych. Skłonność do inwektyw cechuje ich nieprzeparcie. Są oni zawsze i wszędzie największą przeszkodą do porozumienia się ludzi dobrej woli, do znalezienia punktów stycznych i wspólnego mianownika.

Czy to są ludzie najwybitniejsi, najmocniejsze indywidualności swojego obozu? — Bywa tak, ale najczęściej bywa inaczej. Skłonność do operowania „mocnym" ogólnikiem znaczy zazwyczaj: brak argumentu. W każdym razie i jeszcze raz: w życiu zbiorowem ci ludzie są zawadą.

Rezerwiści, mając wspólną platformę, którą jest idea państwowa, a ściślej — idea obrony państwa, histerji politycznej powinni unikać, godzi ona wprost w całość, powagę i dostojeństwo rezerwy. Podrywa autorytet władz państwowych. Jest niebezpieczna dla zasadniczej idei, która rezerwę skupia.

Wpatrzony w ideał państwowy, z głęboką żołnierską czcią dla wodzów czasu wojny, których w oczach podkomendnych nie mogą pomniejszyć kierowane na nich z różnych stron napaści, z uszanowaniem dla zasług i męstwa, które ocenia, a jeszcze lepiej w przyszłości oceni historja, w tem przeświadczeniu, że każdy, kto walczył za Polskę, zwłaszcza na stanowisku naczelnem, miłości i względu jest godzien—powinien korpus rezerwowy minąć spokojnie trzęsawiska polityki bieżącej, polityki dnia. Nie dać się omamić hasłom, trwającym—doprawdy—nieraz zaledwie dwadzieścia cztery godziny. Kto służy wielkiej idei, znajdzie w sobie zawsze szacunek dla wiernej, choć inaczej może pojętej, służby innych.

Precz więc z histerją, niech żyją: spokój i godność!

*Antoni Bogusławski.*

ZAPISUJMY SIĘ NA CZŁONKÓW:
LIGI OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA,
LIGI MORSKIEJ I RZECZNEJ,
LIGI OBRONY PRZECIWGAZOWEJ.

# JESZCZE O ZJEŹDZIE OFICERÓW REZERWY W WILNIE.

Dokończenie (początek patrz Nr. 6).

Przesyłając w załączeniu statut Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej i inne druki, Zarząd Okręgu Wileńskiego komunikuje, iż obecny Zarząd został wybrany w Wilnie w dniu 27 czerwca r. b. na Zjeździe Oficerów Rezerwy z terenu D.O.K. Nr. III, oraz województwa Nowogródzkiego. Zawdzięczając poparciu ze strony p. generała Leona Berbeckiego, dowódcy O. K. Nr. III, Zarząd otrzymał bezpłatnie lokal w Kasynie Oficerskiem przy ulicy Mickiewicza 13 w Wilnie, skutkiem czego najważniejsza kwestja siedziby Zarządu została rozwiązana pomyślnie.

Obecnie Zarząd Okręgowy Z. O. R. w Wilnie, po przeprowadzeniu u siebie należytej organizacji wewnętrznej i nawiązaniu kontraktu z miejscową władzą wojskową od której doznał należytego poparcia i z którą współpracuje, przystąpił do zorganizowania poszczególnych Kół na całym terenie D.O.K. Nr. III, oraz województwa Nowogródzkiego. Załączone druki zaznajamiają wszystkich p. p. oficerów rezerwy, zamieszkałych w najodleglejszych zakątkach kresów, iż Związek istnieje i że każdy oficer rezerwy jako polak i obywatel kraju może i powinien do niego należeć. Dalsze losy i rozwój organizacji zależeć będą od poczucia obowiązku i zrozumienia przez jednostki powagi chwili, przeżywanej przez Naród i Państwo, a tem samem i od zrozumienia własnego interesu.

Nawet pobieżny rzut oka na mapę Europy przekona każdego o nieuniknionej w przyszłości wojnie Polski z sąsiadami. Musimy być przygotowani do tej wojny, bo przecież my, lub nam podobni oficerowie rezerwy, zadecydują o losach walki, więc musimy z jednej strony zachować stałą łączność z armją, a z drugiej, odwracając znaną maksymę: „Chcesz pokoju, gotuj się do wojny", powinniśmy powiedzieć: „Myślisz o wojnie,—dbaj o pokój" i korzystając z tego, że tkwimy w społeczeństwie wszędzie — we wszystkich jego warstwach, zacząć pracować nad wyrabianiem nowego typu obywatela — Polaka, wolnego od patrjotycznej blagi lub partyjnej histerji i zdolnego do ofiar i poddania się żelaznej dyscyplinie, nietylko pod warunkiem włożenia na się munduru wojskowego.

Oto jest cel ideowy Związku. Oto jest nasze główne zadanie.

Mamy również inne zadanie—mniejsze, nie tak wzniosłe, lecz niezwykle poważne: opiekę nad oficerem rezerwy. Trudno opisać jaką poniewierkę przechodzi w „cywilu" oficer rezerwowy. Dzieją się rzeczy karygodne pod względem etycznym. Społeczeństwo nie zdaje sobie sprawy z niebezpieczeństwa lekceważącego traktowania oficera rezerwowego: dzisiejszemu policjantowi, biuraliście XII kategorji, robotnikowi fabrycznemu, jutro w razie wojny, mogą być oddane pod komendę dziesiątki ludzi; czy potrafi on rozgoryczony, zniechęcony do wszystkiego, bez wiary i energji, — poprowadzić te zastępy? Więc my sami zmuszeni jesteśmy już teraz upomnieć się o swe prawa, a przedewszystkiem wyciągnąć braterską dłoń pomocy kolegom znajdującym się w biedzie.

Zadanie zorganizowania Kół, jako pracy u podstaw, jest nader ważne i niełatwe. To też wskazanem jest by te Koła możliwie organizowały się przy pułkach lub innych jednostkach armji stacjonowanych w danej miejscowości, w ten sposób bowiem byłby osiągnięty cel nawiązania łączności i współdziałania z armją czynną. Ze względu na ważność tego zadania, oraz na prędsze przeprowadzenie organizacji Związku podajemy tu zasadnicze przepisy, któremi należy się kierować przy założeniu Koła. — Grono oficerów rezerwy (Komitet Organizacyjny) winno uzyskać za pośrednictwem Zarządu Okręgowego adresy wszystkich oficerów rezerwowych, zamieszkujących w danej okolicy, którzy odezwali się na apel w postaci obecnie rozsyłanych druków i tem dowiedli, że sprawa rozrostu Związku Oficerów Rezerwy nie jest im obojętną, rozesłać do powyższych zawiadomienia wzywające ich na zebranie organizacyjne, i o dniu takowego zebrania powiadomić Zarząd Okręgowy zawczasu, celem wydelegowania przedstawiciela i nadesłania deklaracyj, posiadanych przez Zarząd Okręgowy. Na zebraniu należy powołać do życia Zarząd (prezes, wiceprezes, sekretarz, skarbnik i kilku członków Zarządu) i Komisję Rewizyjną danego Koła. Po wybraniu Zarządu należy zwrócić się do odnośnego starostwa, względzie województwa z prośbą o zezwolenie na otwarcie Związku. W prośbie tej, zaopatrzonej w statut, należy zaznaczyć, iż Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej został zalegalizowany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Po ukonstytuowaniu się należy powiadomić o powyższem Zarząd okręgowy, przesyłając mu odpis protokułu zebrania organizacyjnego, adres Koła, oraz listę członków Zarządu, Zarząd zaś Okręgowy ze swej strony niezwłocznie nadeśle



RAPORT KONTROLNY OFICERÓW REZERWY.

Komendant P. K. U. Warszawa — Miasto Nr. 3 sprawdza posiadanie przez oficerów rezerwy umundurowania i uzbrojenia.

*„Kurjer Warszawski".*

do Zarządu Koła wszelkie niezbędne druki i książki. Podajemy jednocześnie dane tyczące się zalegalizowania Związku, na które należy się powołać w podaniu do władz. „Na zasadzie postanowienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 3 kwietnia 1925 r. Nr. B. B. 1207/25, wciągnięto do rejestru stowarzyszeń i związków Nr. 1283 stowarzyszenie pod nazwą: „Centralny Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej". Warszawa dnia 6 kwietnia 1925 r. Minister Spraw Wewnętrznych (—) St. Smólski. Podsekretarz Stanu. (Pieczęć).

Po sformowaniu Kół, odbędzie się w Wilnie Zjazd delegatów od poszczególnych Kół dla wyborów prezesa i nowego Zarządu Okręgu.

Obecnie Zarząd Okręgowy wyłonił z pośród siebie następujące wydziały: Wojskowo-Organizacyjny, Finansowo-Handlowy, Pośrednictwa Pracy i Porad Prawnych, Pomocy Lekarskiej i in. i jest w stałej łączności z Towarzystwem Wiedzy Wojskowej, Polskim Białym Krzyżem i innemi organizacjami współpracującemi z armją. W czasie najbliższym Zarząd Okręgowy wyda informacyjno-propagandową jednodniówkę pod redakcją por. rez. Walerjana Charkiewicza. Jednodniówka ta pod tytułem „Na Szlaku Batorego" będzie zawierała następujące działy: 1) Wojskowo-naukowy, 2) Społeczno-ideowy. 3) Informacyjny, 4) Literacki, 5) Artystyczny, 6) Korespondencyjny. Współudział jaknajliczniejszy p. p. oficerów rezerwy w zasileniu jednodniówki materjałem jest nader pożądany i o to najgoręcej prosimy. Prosimy o nadsyłanie nam swych artykułów, utworów, korespondencyj, rysunków, fotografji i t. p. — Pozatem Zarząd Okręgowy czyni starania ku założeniu własnej bibljoteki i czytelni i tu liczymy na ofiarność ogółu oficerów rezerwy, których prosimy o nadsyłanie nam zbędnych książek i czasopism.

Powiadamiamy wreszcie, iż Zarząd Okr. obstalował w Warszawie większą ilość znaczków związkowych o artystycznem wykonaniu, które to znaczki za odnośnym Nr. będą udzielane członkom Związku za opłatą 4 zł. za znaczek.

Jednocześnie z nadesłaniem do Zarządu Okręgowego dwóch wypełnionych deklaracyj należy nadesłać przekazem pocztowym 3 zł. tytułem wpisowego (składki członkowskie będą już pobierały Zarządy Kół). Również prosimy o przesłanie 40 gr. w gotówce lub znaczkami pocztowemi na pokrycie kosztów załączonych druków.

Oczekujemy z niecierpliwością Pańskiego głosu.

Z koleżeńskiem pozdrowieniem.

*Zarząd.*

O dokonanych od dnia powstania Związku poszczególnych pracach Zarządu Okręgowego oraz o stanie kasy jego wiadomości szczegółowe na szpaltach „Głosu" podam innym razem.

K. Sz.....ki ppor rez.

# Ś. p. STEFAN ŻEROMSKI.

(† 20. XI. 1925).

Nad trumną wielkiego pisarza, największego po Sienkiewiczu stylisty polskiego, zadumali się przez chwilę wszyscy uczciwie myślący Polacy. W zadumaniu tem była nietylko owa „minuta skupienia", która tak pięknie czci majestat śmierci, ale i zastanowienie się nad sprawami ojczystemi, którym Zmarły tak wydatnie służył.

Bo nietylko stylistą i artystą był Żeromski, ale nadewszystko bojownikiem idei. Bronił idei sprawiedliwości społecznej i narodowej. W marzeniu widział Polskę wielką i potężną, z ludem światłym, z drogami wodnemi uregulowanemi, z domostwami, sporządzonemi z belek szklanych, bez błota małych miasteczek, brudu i niechlujstwa. Tym marzeniom swoich bohaterów zwykł był kontrastowo przeciwstawiać — rzeczywistość. Przeciwstawienie to bolało, jak smagnięcie biczem.

Bolesnych smagnięć nie szczędził Żeromski narodowi, zwłaszcza w okresie niewoli. Całą gorycz, w której wyrósł wraz ze swojem—z naszych starszych braci i naszem — pokoleniem, wszystkie upokorzenia godności narodowej — rzucał w oczy



Jedna z ostatnich podobizn wielkiego pisarza.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej przy katafalku.

ostro i bezwzględnie. Nie był w tych rzeczach epikiem, ale lirykiem raczej, w pryzmacie swojej duszy przełamującym doznane krzywdy. Stąd wogóle szła ta jaskrawość jego utworów, która czasami aż gorszyła i wywoływała u czytelnika niechętną reakcję, jak gdyby po dawce silnego leku. Byli ludzie, którzy nie mogli mu darować tych barw jaskrawych, które miał na pisarskiej palecie, szczególniej, jeżeli chodziło o tematy społeczne. Bo na tematy narodowe reagowano inaczej, i tu rozdźwięku między twórcą a czytelnikiem nie bywało.



Przemówienie ministra oświaty St. Grabskiego.

Gdybyśmy pozwolili sobie na porównanie malarskie, powiedzielibyśmy, że nie każdy znosi ponurą potęgę obrazów Goyi, ale każdy odczuwa na ich widok dreszcz. Tak było i z Żeromskim. Heine skarżył się kiedyś wyraźnie: *„Doch die Kastraten klagten, als ich die Stimm' erhob"*... Nie brak nigdzie takich, co przed rzeczywistością kryją oczy...

Niemniej potężny był Żeromski, jako pisarz wojskowy. Tak: wojskowy. Talent jego wżywał się z całą siłą w obrazy wojenne. I znowu nie był to batalista-epik. Widział i kazał widzieć obrazy najkrwawszych bitew przez oczy swoich bohaterów. Dlatego może obrazy te były atrakcyjne, przy całej plastyce i grozie. Któż nie czuł sam z Krzysztofem Cedrą, z Rafałem Olbromskim okrutnych walk oblężenia Saragossy lub swojskiego rozmachu bitwy pod Raszynem?

Jest rzeczą oddawna dowiedzioną, że prawie każdy czytelnik, zwłaszcza młody, chętnie szuka sobie prototypu w literaturze, która robi na nim wrażenie. Iluż z nas widziało ideał w bohaterach Żeromskiego! Stąd jego wpływ doraźny, życiowy na nasze pokolenie, „urodzone w niewoli, okute w powiciu".

Pewna próba statystyki, dokonana w swoim czasie wśród legjonistów, wykazała, że większość ich, wstępując do szeregów, działała pod impulsem utworów Sienkiewicza i Żeromskiego. Nie ujmiemy nic twórczości sienkiewiczowskiej, która istniała przecież „dla pokrzepienia serc", jeżeli powiemy,



Ludność stolicy odprowadza na wieczny odpoczynek prochy ś. p. Stefana Żeromskiego.

*„Kurjer Warszawski".*

że wpływ Żeromskiego był bezpośredniejszy, bo postacie jego nie z portretów do nas szły i nie z oddali wieków, ale z dnia wczorajszego, dzisiejszego, z bezpośrednich krzywd, ułatwiając przez to porównywanie i utożsamianie.

Dlatego śmiało mówimy, że w tych czasach, w których jedyną bronią, jakiej mógł użyć naród, było żywe słowo, Żeromski był wielkim rycerzem narodowej sprawy. *Był czynnym współtwórcą wojska polskiego.* Jako taki, zasługuje na naszą szczególną pamięć i cześć. W wielkiej wstędze orderu Odrodzenia Polski, położonej na martwej już piersi wielkiego pisarza, czerwień była przedewszystkiem symbolem przelanej za ojczyznę żołnierskiej krwi tych co poszli za nakazem moralnym.

*Antoni Bogusławski.*

---

# Radjotelegraf na wojnie.

(Dokończenie).

A więc łączność, wywiad oraz propaganda i wprowadzanie nieprzyjaciela w błąd co do swych istotnych zamiarów — oto główne postacie dotychczasowego zastosowania radjotelegrafu na wojnie. Jakiem będzie to zastosowanie w wojnie przyszłości — trudno przewidzieć, gdyż zależy ono od postępów radjotechniki; wspominałem już, że udoskonalenie radjotelegrafji kierunkowej spotęguje niewątpliwie znaczenie telegrafu bez drutu jako środka łączności, zapewniając w większym stopniu tajemnicę radjogramów; z drugiej jednak strony osłabi jego znaczenie jako środka wywiadowczego, gdyż poważnie utrudni przechwytywanie fal elektromagnetycznych. Trudno przewidzieć dalsze postępy radjotechniki; być może, zostanie zupełnie uniemożliwione dostrojenie się do podsłuchiwanej

stacji lub też fale wysyłane przez nieprzyjacielskie radjostacje będą zupełnie neutralizowane przez działalność specjalnych stacyj przeszkadzających i t. d. Wszystko to jednak należy dziś jeszcze do dziedziny fantazji. Zresztą, doświadczenie ostatniej wojny dostatecznie wykazuje, że dopiero naglące potrzeby rodzą rzeczywiście praktyczne i wykonalne pomysły; to też nie należy uprzedzać faktów a raczej trzeba powstrzymać się od stawiania wszelkich niedostatecznie ugruntowanych hipotez. Co jedynie wydaje się być prawdopodobne, to zastosowanie t. zw. *telemechaniki*, t. j. kierowania przy pomocy fal elektromagnetycznych ruchem okrętów i samolotów (a względnie i czołgów) pozbawionych zupełnie załogi; mówiono już o tem na długo przed r. 1914 i nawet przeprowadzono szereg dodatnich prób, jednakże zastosowanie telemechaniki na wojnie okazało się niemożliwe, gdyż nieprzyjacielskie radjostacje miały w równym stopniu możność kierowania ruchem aparatów morskich, lądowych czy powietrznych, co i własne; obecne postępy radjotelegrafji kierunkowej każą przypuszczać, że telemechanika znajdzie na wojnie szersze zastosowanie.

* * *

Streszczając wszystko co zostało powyżej powiedziane o zastosowaniu radjotelegrafu na wojnie, trzeba przyznać, że jest ono, przy dzisiejszym stanie radjotechniki, bardzo doniosłe; rozwój przemysłu radjotechnicznego i coraz szersze zastosowanie radjotelegrafu w życiu cywilnem, wskazują ponadto na jego doniosłość w dziedzinie stosunków gospodarczych i kulturalnych między narodami; radjotelegraf wchodzi coraz więcej w użycie, staje się coraz popularniejszym a więc musi być odpowiednio wyzyskany do celów obrony państwa. W związku z tem występuje zagadnienie wyszkolenia dostatecznie licznej rezerwy wojskowych radjotelegrafistów i radjotechników; jest rzeczą wątpliwą czy istniejące w wojsku polskiem dwa bataljony radjotelegraficzne podołają temu zadaniu. Ponieważ względy budżetowe nieprędko pozwolą na powiększenie ich ilości (podobnie jak i na powiększenie ilości państwowych cywilnych szkół radjotechnicznych), przeto otwiera się tu wdzięczne pole dla inicjatywy społecznej. Wskazana byłaby akcja na wzór Ligi Obrony Powietrznej Państwa, mająca na celu propagandę radjotelegrafji, z podkreśleniem jej roli w dziele obrony narodowej, szerzenie wiedzy radjotechnicznej i umiejętności obsługiwania radjostacyj przez urządzanie szeregu kursów amatorskich i zawodowych; potrzeba takiej akcji jest tem bardziej nagląca, że, nie mówiąc już o Zachodzie, nasi najbliżsi sąsiedzi (zwłaszcza wschodni) znacznie nas w dziedzinie radjotelegrafji wyprzedzili.

*Jerzy Biernacki.*

# „Bellona" o naszym organie.

Wydawany przez dłuższy czas „Głos oficera rezerwy" rozszerzył w ostatnich tygodniach swoje ramy, przekształcając się na pismo, przeznaczone nietylko dla oficerów, ale i dla szeregowych rezerwy i przyjmując odpowiednio zmienioną nazwę „Głos oficera, podoficera i szeregowca rezerwy". Nie wiem, czy wskutek tej zmiany, czy pod wpływem innych okoliczności nowe pismo stanęło od pierwszego zeszytu na znacznie wyższym poziomie, niż „Głos oficera rezerwy". Wezwanie redakcji, która w pierwszym zeszycie nowego pisma zwraca się do czytelników ze słowami: „będziemy wszyscy razem, uczmy się wspólnie, przypominajmy sobie sztukę wojenną, albowiem nie wiemy, kiedy przyjdzie godzina próby" znalazło szeroki oddźwięk. Już w następnych bowiem zeszytach znajdujemy szereg artykułów, poświęconych zagadnieniom o charakterze ogólno-państwowym, a więc wybiegającym poza sferę codziennych interesów i trosk oficera rezerwy. Większość tych artykułów poświęcona jest sprawom szkolenia wojskowego rezerwy. Świadczą one o stopniu zainteresowania, które wykazują dla tej sprawy zarówno oficerowie, jak i szeregowi rezerwy. Wystarczy zresztą czytać sprawozdania ze zjazdów poszczególnych kół oraz uchwalane na nich rezolucje, aby przekonać się, jak wielki zapał panuje wśród naszej rezerwy do dalszej pracy wojskowej. Zapał ten, który stanowi najważniejszy czynnik powodzenia, nie powinien pozostać niewykorzystany. Wskazanem byłoby przy układaniu planów szkolenia rezerwy wziąć pod rozwagę wnioski i projekty, przedstawiane w kilku artykułach Głosu przez tych, których one najwięcej dotyczą, t. j. oficerów rezerwy. Ta godna pochwały inicjatywa poszczególnych jednostek i kół zasługuje na to, aby nie została zlekceważona.

Poza tem, „Głos oficera, podoficera i szeregowca rezerwy" porusza szereg innych zagadnień aktualnych, a domagających się szybkiego rozwiązania. Jednem z takich zagadnień jest sprawa sądów honorowych dla oficerów rezerwy. Jest rzeczą znamienną i wielce dodatnią, iż inicjatywa w tej sprawie wychodzi nie od oficerów zawodowych, lecz od oficerów rezerwy. Osłabia to znacznie całą argumentację, którą wytaczano dotychczas przeciwko poddaniu oficerów rezerwy oficerskim sądom honorowym. Stan obecny jest rzeczywiście trudny do utrzymania. Brak sądów honorowych dla oficerów rezerwy często daje się odczuwać. Dysproporcja między odpowiedzialnością honorową oficera zawodowego, a oficera rezerwy sprowadzić może daleko idące komplikacje wtedy, gdy oficer rezerwy, który popełnił czyn niehonorowy, a nawet hańbiący, zostanie powołany do służby czynnej. Potrzeba powołania do życia sądów honorowych, któreby miały prawo karać, a nawet pozbawiać stopnia oficerskiego oficera rezerwy, jest, zdaniem mojem, paląca. Mogłyby to być specjalne sądy, w których całkowicie lub częściowo zasiadaliby z wyboru oficerowie rezerwy, zatwierdzani przez ministra spraw wojskowych lub dowódców okręgów korpusów i których orzeczenia podlegałyby zatwierdzeniu właściwych dowódców, t. j. dowódców O. K. Dezyderaty oficerów rezerwy powinny spotkać się z gorącem poparciem całego korpusu oficerów zawodowych.

Z pośród innych jeszcze spraw, poruszanych przez „Głos oficera, podoficera i szeregowca rezer-

wy", pragnę zwrócić uwagę na jedną, podniesioną przez p. Esem. P. Esem mianowicie skarży się na brak jagiegokolwiek podręcznika, ułatwiającego oficerom rezerwy opanowanie wiedzy wojskowej w zakresie niezbędnym dla oficerów rezerwy. Nie można odmówić tej skardze słuszności. Potrzeba takich podręczników zarówno dla oficerów, jak i dla szeregowych rezerwy daje się dawno odczuwać. Nie można również nie przyznać słuszności p. Esem, który twierdzi, iż regulaminy niemogą takich podręczników całkowicie zastąpić. Podręcznik ten zdaniem jego, powinien mieć charakter samouczka, ułatwiającego czytającemu zapoznanie się z nieznanemi mu, względnie mało znanemi, dziedzinami wiedzy wojskowej. Ponieważ skarga ta jest niejako apelem do nas, oficerów zawodowych, którzy mamy większą możność niż oficerowie rezerwy napisania takiego podręcznika, podaję ją na tem miejscu w nadziei, że nie pozostanie bez skutku.

*J. Wiatr, mjr. S. G.*

## O nauczycielu pruskim.

W ostatnich dwóch zeszytach (Nr. 36 i 37) tygodnika londyńskiego G. K. s. Weekly, wydawanego przez G. K. Chesterton'a, ukazał się w dwóch częściach artykuł „Blockade the Prussian Schoolmaster". Artykuł zaznacza, że jeśli nie przeprowadzi się blokady pruskiego nauczyciela na Zachodzie, żadne pakty nie zabezpieczą pokoju w Europie. Na podstawie własnych berlińskich spostrzeżeń podaje autor przykłady szkolnego nauczania młodzieży w republikańskich Niemczech, które jest tak samo monarchistyczne i duchem prusactwa ziejące, jak za cesarstwa. Od lat conajmniej 50 nauczyciel pruski zdołał w całych Niemczech zakorzenić głęboką wiarę, że „marchje wschodnie", to kraje odwiecznie i rdzennie niemieckie, i że królowie pruscy przez rozbiory Polski nie dopuścili się żadnej krzywdy na narodzie polskim, lecz spełnili wielki czyn narodowy, oddając niemcom to, co im polacy zrabowali. W tym duchu też pruski nauczyciel wszelkich stopni i bez różnicy kierunku swego w polityce wewnętrznej prowadzi niestrudzoną propagandę na Zachodzie, zalewając szczególnie prasę angielską i amerykańską artykułami o Wielkopolsce, Górnym Śląsku, „korytarzu", Gdańsku, pełnemi fałszów historycznych i statystycznych z wypieraniem się własnej niemieckiej przedwojennej statystyki. Redakcje tych pism nie posiadają należytego przygotowania do wykrycia kłamliwości tej propagandy, a od roku 1863 prusacy umieli wzbudzić przeciw polskim uczonym i politykom tyle nieufności na Zachodzie, że wszelkiemu polskiemu przeciwdziałaniu uniemożliwiali dostęp do tej prasy. Jedynym sposobem przeciw temu mogłoby być ustanowienie międzynarodowego Biura redakcyjnego (International Editorial Board) i stworzenie Związku redaktorów angielskich i amerykańskich, którzy zobowiązaliby się nie drukować żadnego artykułu propagandy niemieckiej bez poddania go uprzedniemu zbadaniu przez „International Editorial Board" i bez odpowiednich uwag krytycznych, opartych na powadze tego biura. Inaczej pruski nauczyciel znów dopnie swego celu i prędzej czy później wywoła nową wojnę, wmówiwszy całemu światu, że jest „sprawiedliwa". P. A. T.

## Przedłużenie terminu składania podań o uzyskanie stopnia podporucznika rezerwy.

Termin składania podań o mianowanie podporucznikiem rezerwy w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 12 VI. 1925 (Dz. U. R. P. Nr. 61/24 poz. 429) został przedłużony do dnia 31 grudnia r. b. Termin ten jest już ostateczny. Należy więc spieszyć się ze składaniem podań wraz z dokumentami w P. K. U. w myśl rozporządzenia wykonawczego do powyższego rozporządzenia O. V. Szt. Gen. 185970. (Dz. R. Nr. 23/25 r).

## Podziękowanie Prezesowi Związku Strzeleckiego.

Ministerstwo Spraw Wojskowych
Sztab Generalny
Oddział III
L. 7983/W. F.

*Warszawa, 5/9 1925*

Do J. Wielmożnego Pana
D-ra Kazimierza Dłuskiego
Prezesa Związku Strzeleckiego w Warszawie.

Szanowny Panie Prezesie!

Z powodu nawału zajęć, związanych z mem stanowiskiem, zmuszony byłem obarczyć Pana Prezesa pracami, związanemi z organizacją II Narodowych Zawodów Strzeleckich.

Pod wypróbowanem przewodnictwem Pana Prezesa, jednego z najgorliwszych w Polsce orędowników i propagatorów strzelectwa, organizacja zawodów była znakomita, a same zawody stały się prawdziwem świętem strzeleckiem.

Dziękując Panu Prezesowi w uznaniu Jego wielkich zasług za podjęte trudy i wysiłki, mam nadzieję, że i nadal nie odmówi Pan Prezes Swej wydatnej współpracy, przy organizacji dalszych zawodów, w następnych latach.

Proszę przyjąć Panie Prezesie wyrazy prawdziwego szacunku.

Minister Spraw Wojskowych
*(—) Sikorski*
Generał Dywizji.

Podobne podziękowanie od p. Ministra otrzymał również Komendant Główny Związku Strzeleckiego.

## Uroczystość w 1 p. a. n.

D. 29 sierpnia r. b. stacjonujący w Warszawie 1 pułk artylerji najcięższej obchodził uroczystość, której charakter i przebieg wskazują, że podstawy i więzy naszej armji narodowej krzepną i zacieśniają się coraz bardziej.

Nader doniosłą sprawą dla całokształtu zagadnień obrony i bezpieczeństwa państwa jest bliskie zespolenie całej armji ze społeczeństwem. Kończące się zaś ćwiczenia oficerów rezerwy, którzy przeszkolenie odbywali na terenie swych pułków, były doskonałą okazją do podkreślenia i realizowania tego momentu. To też, gdy oficerowie rezerwy 1 p. a. n. kończąc swe tegoroczne ćwiczenia, po raz ostatni zasiedli przy wspólnym stole z korpusem oficerów aktywnych pułku, myślą przewodnią wygłoszonych wówczas przemówień i wzno-

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM



szonych toastów było uwydatnienie jedności dążeń i zgodnej harmonji, panującej między armją i społeczeństwem cywilnem. Cwiczenia oficerów rezerwy 1 p. a. n. dały bowiem nietylko duży zasób nowych wiadomości fachowych w zakresie sztuki wojskowej, lecz również nawiązanie żywej, bo bezpośredniej łączności między kadrą czynnych i rezerwowych oficerów pułku.

Przekonania powyższe znalazły wyraz w przemówieniach: dowódcy pułku, ppłk. Glinieckiego, dowódcy III dyonu mjr. Cesara, oraz podporucznika rezerwy, inż. T. Zamoyskiego.

Po pierwszych toastach za zdrowie najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych Polski, Prezydenta Rzeczypospolitej, oraz ministra spraw wojskowych—por. Mokrzycki wzniósł zdrowie honorowego dowódcy pułku, jen. broni Józefa Hallera.

Wśród miłej i ożywionej atmosfery zebranie przeciągnęło się dłużej, świadcząc o pożytku i należytem zrozumieniu idei powoływania co pewien czas do szeregów czynnych — oficerów rezerwy.

# Skutki polityki na terenie Związku.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę o zamieszczenie w Swoim poczytnym organie następującego oświadczenia:

**Do Zarządu Związku Oficerów Rezerwy Okręgu Wileńskiego.**

Niniejszym zrzekam się stanowiska sekretarza, oraz członka zarządu, wobec uchwalenia przez takowy rezolucji potępiającej czyn oficerów armji czynnej odnośnie naczelnego redaktora Dziennika Wileńskiego p. Obsta.

Nie wchodząc w to, czy podobne postępowanie oficerów było słuszne, uważam że Związek Oficerów Rezerwy nie powinien w tym wypadku wyrażać swojej opinji i tembardziej przesyłać jej wyższym władzom wojskowym, gdyż to zakrawa na politykę i partyjność.

*Żemło Jan, por. rez.*

Wilno, 23 listopada 1925 r.



**Prenumerata** kwartalna 6 zł., miesięczna 2 zł. wraz z przesyłką. **Ogłoszenia:** jedna strona 250 zł., pół — 130 zł., ćwierć — 70 zł., ósemka — 40 zł., szesnastka — 25 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 2680.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Senatorska 22, telefon Nr. 168-74.

Redaktor i wydawca kpt. rez. Stefan Krzaczyński i zastępca redaktora kpt. rez. Włodzimierz Falcman przyjmują po uprzedniem porozumieniu się telefonicznem. Administracja czynna w godz. 9—17 prócz niedziel i świąt.

Adres Związku Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej: Warszawa ul. Wilcza Nr. 33, tel. 125-46.



Druk J. B. Kondeckiego. Warszawa, Marszałkowska 53a. Telefon 268-08.